

Tomasz Szarszewski
MIMUW

Dom Przyszłości

Kilka tygodni temu byłem w Centrum Sztuki Współczesnej na wystawie pt. „Dom Przyszłości”. Współcześni artyści wyprzedzali się nawzajem w pomysłach na to, jak będą wyglądać i z czego będą zbudowane domy przyszłości. Najczęstszym motywem występującym w tych pracach była samowystarczalność pod względem energetycznym. Pomysł wykorzystywania energii słonecznej i wiatru do wytwarzania energii jest obecny w moim umyśle od zawsze, a powstał on oczywiście długo przed moim urodzeniem. Podobnie jest z materiałami: projektanci pokazujący swe prace w Centrum Sztuki Współczesnej „ubierali” swoje domy bądź w lekkie, trzymające ciepło materiały, bądź w szkło. Ale to też już znamy.

Największe pole do popisu daje zatem wnętrze domu. Tutaj artyści podzielili się na dwa fronty. U jednych nie było praktycznie nic różniącego się od naszych domów poza zdalnym komputerem reagującym na głos i wykonującym główne zadania z życia codziennego jak: włącz telewizor, włącz światła czy zmniejsz gaz. Inni wystrajali dom w przeróżne gadzety przyszłości: wielkie plazmowe telewizory, szeregi kamer, futurystyczne garaże i inne. Te projekty w naturalny sposób wywarły na mnie większe wrażenie. Jeśli jednak chodzi o zewnętrzny wygląd domu, mam tu dość konserwatywne nastawienie: preferuję na przykład standardowo wyglądające okna z firankami lub zasłonami czy tradycyjną kuchnię. Tego nie da się zastąpić.

W swoim domu zrewolucjonizowałbym przede wszystkim łóżko – chciałbym, żeby można było nim zdalnie sterować, na przykład przechylać je w poziomie do czytania książki; powinno też zmieniać temperaturę tak, aby wchodząc doń było nagrzane, a z chwilą zaśnięcia się wychładzało. Najważniejszą rzeczą w łóżku przyszłości byłby dla mnie wbudowany budzik powodujący o danej godzinie drganie łóżka w tak przyjemny sposób, jakim byłby poranny masaż.

Następnym urządzeniem, jakie należałoby zmienić, jest telewizor. Wyobrażam go sobie dużą puszkę z projektorem rzucającym obraz na ścianę z podłączonymi w całym pokoju telewizyjnym głośnikami, tak abyśmy podczas projekcji nie czuli się biernym widzom, a aktywnym współuczestnikiem akcji. Ten efekt wzmógłby znajdujący się w puszcze wymienny filtr z gamą zapachów, które unosiłyby się w pokoju tworząc niesamowitą aurę oddającą klimat widziany na ekranie. Czy nie każdy chciałby wziąć wdech arktycznego powietrza oglądając film o niedźwiedziach polarnych? Albo poczuć zapach kwiatów na polnej łące, siedząc na fotelu we własnym domu?

Poza tymi najważniejszymi atrybutami mojego domowego życia, mógłbym umieścić w domu rośliny z całego świata w specjalnie przygotowanych do tego doniczkach. Nastawiałbym program nawadniania i naświetlania dla danego kwiatka, a inteligentna doniczka wykonywałaby go przez tydzień, miesiąc, a nawet rok.

Chciałbym, żebym w takim właśnie domu mieszkały moje dzieci.